

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^or. 56.

18. Maja 1829.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya

Król Junę zjechał w d. 27. Kwietnia między godziną 10tą i 11stą wieczorem w pożądanym zdrowiu z Windsoru do pałacu St. James.

Obiedwie Izby Parlamentu zebrły się w d. 28. Kwietnia po raz pierwszy po świętach wielkonocnych. Xiążę Norfolk, Lordowie Clifford i Dormer, wykonali przysięgę dla Parów katolickich przepisaną i zajęli swoje miejsca.

Podczas wielkiej uczty danej w Londynie w d. 22. Kwietnia w rocznicę uroczystości szpitalu Ś. Patrycjusza dla niewiast, i z tymże połączonej szkoły dla ubogich, przewodniczył Xiążę Sussex. Znajdowało się przeszło 300 osób obecnych, między temi kilku Lordów katolickich i P. O'Connell. Xiążę Sussex spełnił toast za zdrowie Króla i Xięcia Klarencyi. O ostatnim powiedział, że mowa jego w Izbie wyższej, przyczyniła się szczególnie do przyjęcia bilu emancypacyjnego. Lord Stourton (Par katolicki), który spełnił toast za zdrowie Xięcia Sussex, podziękował temuż imieniem Katolików, za jego czynny udział obowiązany po wszystkie czasy w sprawie katolickiej. Późem Xiążę Sussex spełnił toast, przy powszechnych oklaskach towarzystwa, za zdrowie P. O'Connell. »O tym Panie«, rzekł Xiążę, »słyszałem na jednem miejscu wiele złego, a na drugim wiele na jego pochwałę. Atoli od czasu, jak sam zacząłem jego postępowanie uważać — przekonałem się, że P. O'Connell talentów swoich i czasu używał ze czcią i pożytkiem, aby ziomkom swoim wyjednać błogosławieństwa równości wszystkich praw cywilnych. Przyczem z takim postępował umiarkowaniem, iż spodziewam się, że ziomkowie jego będą go zawsze jako wzór do naśladowania uważali.« P. O'Connell, podziękował Xięciu w wyrazach obowiązujących, i gdy Xiążę opuścił zgromadzenie, wezwany został na jego miejsce na Prezydenta. Tu, podczas uroczystej ciszy, spełnił toast ku pamiętce Jerzego Canninga i wspominał o wysokich czynach tego polityka. Składka na korzyść instytutu Ś. Patrycjusza uczyniła 540 f. szt.

Podług nowego bilu względem wprowadzenia i odmian w opłacie od towarów jedwabnych, szelagowe tylko na okrętach, które nie mniej jak 70

beczek ciężaru biorą, i jedynie do portów Londyńskiego, Dublińskiego i Dowerskiego mogą być wprowadzane.

Kuryer z d. 27. Kwietnia umieścił artykuł następujący: »Teraz zwrócimy uwagę naszą na zewnętrzną politykę, która nas w zimie, a szczególnie podczas rozpraw nad pytaniem katolickim mało zajmowała. Wyprawa atoli rozpoczęła się i możemy sądzić o pierwszych działaniach obu dwóch wojsk. Lecz zanim zapuścimy się w rozpoznanie, niechaj nam wolno będzie żal nasz połączony z podziwieniem wyrazić, że wojujący, jak dalece się dowiadujemy, zdaje się, postanowili odrzucać wszelkie propozycyje pokoju i prowadzić wojnę, która już w jednej kampanii tysiące zawczasie do grobu wtrąciła. Nie mówimy tu na korzyść jednej strony, lub na szkodę drugiej; lecz nie możemy zupełnie odkryć niepokonanych, a nawet znacznych trudności do zawarcia pokoju. Jeżeli jedna strona nie chce zdobyć ani rozkawałkowania kraju — jeżeli druga jedynie dotychczasowe posiadłości utrzymać chce, — nie zdaje się tak trudną rzeczą, aby przez układy w duchu pokoju nie można szabli schować do pochwy. Nie jest podobieństwem, aby Turcyja chciała zdobycia krajów kosztem Rosyji — i równie niepodobieństwem, aby Rosyja po doświadczeniu ostatniej kampanii, miała jakęś mocne uczynić wrażenie na Państwo Tureckie. Na teraz nie występują w szranki karność europejska przeciwko niekarnośći azyatyckiej — wojsko regularne przeciwko nieregularnemu. — Z powodu tajemnicy zachowywanej przez Gabinety nie łatwo z pewnością twierdzić, jakich przedstawień lub kroków użyją wielkie Europejskie Mocarstwa, aby wojnie tamę położyć. Nieczuła polityka, przypatrywać się z obojętnością, jeżeli nie znajdować upodobania, jak wojnę prowadzące Mocarstwa wycieńczają siły swoje, lub się niszczą, jak się spodziewamy wyszła teraz z mody. Dla tego przekonani jesteśmy, iż wszystkiego, co było można, użyto, aby strony pojednać; stan Europy wymaga tego istotnie; wszystkie narody doznają zatamowania w handlu i rękodzielnictwach; cierpią powszechnie ucisk. Ażaliż wojna na Wschodzie ten ucisk bardziej nie powiększa? Nie tamujeż kupcom handlu na morzu czarnem i z Turcyją? Nie tamujeż wolności handlu na Archipelagu i morzu śródziem-

mném? Większa część handlu Egiptu z Mocarstwami Europejskimi składa się z najpotrzebniejszych artykułów żywności, jako to: pszenicy, ryżu, i t. d. Temu wywozowi musi istotnie przeszkadzać wojna, i handel z Egiptem będzie cierpiał, jeżeli rzeczy dłużej w tym stanie pozostaną. — Pierwsze działania wojenne tej kampanii zaszły w Azji pod Achalcykiem. Nie łatwo wystawić sobie dokładnie działania tej wojny. Turcy nie uważali dotąd tej korzyści, aby jak tylko można, ogłaszać buletyny i tym samym dawać nam sposobność porównania ich doniesień z doniesieniami strony przeciwnej. Wszelako jasną jest rzeczą, że Turcy w tym pierwszém działaniu rozwinęli biegtosć i karność i na Rossyjan niespodzianie napadli.

Dziennik *Morning-Advertiser* z d. 27 z. m. wyraża: »Mówią teraz, że Parlament nie będzie tak prędko jak się spodziewano, odroczone, i posiedzenia trwać będą aż do d. 20. Czerwca, a może do pierwszych dni Lipca. Bil względem reformy policji w stolicy wymagać będzie dokładnego rozpoznania, i wiele czasu w obudwóch Izbach zajmie, albowiem od tego zależy wielce osobiste bezpieczeństwo i majątek publiczności. Nie wiemy nic jeszcze o projektach skarbowych, jakie Kancelarz Izby skarbowej przetoży; wszelako sądzą, że wymagać będą dokładnego rozbioru i wiele czasu do narad; słychać także, że Lord Holland w Izbie wyższej a Sir James Macintosh w Izbie niższej, zwróci uwagę Parlamentu za nim się rozwiąże, na nasze zewnętrzne interesa, mianowicie w zamiarze uzyskania objaśnienia względem środków Ministrów, co się dotyczy Portugalii, i dowiedzenia się, czyli rząd uznać chce przywłaszczytela, Dom Mignela, jako prawego Monarchę Portugalii, lub postać wojsko do tego kraju dla wspierania praw młodej Królowej, stosownie do dawnych przymierzów między rządem Angielskim a Portugalskim. Interesa Rossyi i Turcyi będą bezwątpienia wzięte pod rozwagę; atoli co do tego punktu, nie będą na Ministrów Króla nalegać, aniby przyzwoliły było rzeczą, by na nich nalegano. Każdy ma w pamięci ich oświadczenie, w mowie królewskiej w ostatniem posiedzeniu Parlamentu, że Państwo Tureckie musi być nienaruszone; i każdy przestanie na powtórzeniu tego oświadczenia. Xiążę Wellington używa bez wątpienia wszelkiego wpływu, aby między wojnę wiodącymi stronami załatwić spory; atoli w terażniejszych układach niestósowną byłoby rzeczą, nastawać na dalsze oświadczenie rządu i nie przestać na powtórzeniu zasady »że Turcyja nie może być podzieloną.«

Podług Dziennika Plymouthskiego, odpłynął okręt pary »Hylton Jolliffea« w d. 24. Kwietnia

z Kapitanem John Martin Hanchett, który się miał oświadczyć, że obejmie dowództwo floty Tureckiej przeciwko Rossyjanom. Kuryjer z d. 25. (jakośmy w Numerze przeszłym donieśli) zbija to doniesienie i mówi, że Kapitana tegoż imienia nie ma w marynarce Angielskiej. — Dziennik *Galignanis Messenger* w przypisku do tegoż artykułu Kuryjera mówi: »Mamy powód wątpić o rzetelności zaprzeczenia ze strony Kuryjera. Kapitan Hanchett nie jest w prawdzie na teraz w służbie Angielskiej; lecz że był dawniej w służbie, i że jest wielce zastężonym i odważnym Oficerem, sądzimy, że powszechnie wiadomo. To, o czém prywatnie się dowiadujemy, doniesienie Dziennika Plymouthskiego, chociaż może nie jest dostownie prawdziwe, może być nie bez powodu.« Dziennik *Morning-Chronicle* czyni także uwagę, iż na teraz nie masz w służbie Angielskiej marynarki Kapitana Hanchett, lecz ten służył dawniej, i dla pewnej nieroztropności został od służby uwolniony.

Margrabią Palmella wraz z żoną i dziećmi swojemi popłynął w d. 26. Kwietnia do Kaletu, zląd ndał się do Paryża; (przybył tam rż w d. 29. t. m.) (G. W.)

Francyja.

W d. 28. Kwietnia Król Junó, JJ. KK. WW. Delfin, Delfinowa i Madame Xiężna Berry, przede uszą przyjmowali niedawno do Paryża przybyłych czterech Chyńczyków. Byli oni w ubiorach narodowych i mieli zaszczyt być przedstawionymi Królowi przez JX. Etienne. Podczas tego przedstawienia zachowywali oni zwyczaj kraju swojego, mieli głowy przykryte, ukłękli, pozdrowili Króla trzy razy skłaniając aż do ziemi oblicze swoje. Najstarszy nazwiskiem Józef Ly, miał do Króla w języku chińskim mowę, którą JX. Etienne podał Królowi w przekładzie Francuzkim. W tej mowie Józef Ly dziękuje Królowi imieniem wszystkich Chrześcijan w Chinach, za dobrodziejstwa religii chrześcijańskiej. »Boskie światło wiary«, rzekł ten młodzieniec Chyńczyk, »przynieśli nam Missyjonarze; lecz wiemy, że to najwyższe dobro winni jesteśmy szczodrobliwości Ludwika Wielkiego, W. K. Mości Poprzednika, pobożności sławnego WK Mości Brata Króla Męczennika, i potężnej opiece W. K. Mości.«

(D. A.)

Niemcy.

W Mnichowie odebrano pomyslną wiadomość o zdrowiu Króla w Rzymie. Jak słychać, Król Junó przeznaczył dzień 2. Maja na swój wyjazd, a d. 11. Maja miał stanąć w stolicy.

JJ. KK. WWys. Xiążę Następca Tronu Ba-

warskiego i Xiążę Otto powrócili w d. 1. Maja do Mnichowa z podróży, którą w góry pieszo przedsięwzięli, a której, niestety, pogoda nie sprzyjała.

(D. A.)

Prussy.

Gazeta Pruska Stanu z d. 6. Maja donosi: »Jak słychać N. Cesarz Jmć i N. Cesarzowa Jmć Rossyjska wyjadą z Petersburga do Warszawy; w d. 7. t. m. Potwierdza się, że uroczysty wjazd NN. Cesarstwa Jehmość do stolicy Polski nastąpi w d. 15. t. m. koronacyja zaś w d. 24. Dowiadujemy się, że Cesarz Jmć odwiedzi niebawem w Szląsku, nie daleko granicy Polskiej naszego najłaskawszego Króla i jeden lub dwa dni tamże przepędzi.«

(D.A.)

Kraków.

— Z dnia 2. Kwietnia. —

Dziennik praw Rzeczypospolitej krakowskiej, zawiera obwieszczenie Senatu rządzącego, w którym podane są do wiadomości publicznej, zatwierdzone przez najjaśniejsze trzy Dwory Opiekuncze, niektóre zmiany w statucie organicznym Senatu, i statucie zgromadzenia politycznego krainy tej rządzącej; nakoniec objaśnienie artykułu XIX-go konstytucyi pod względem prawych zdolności na urzędy polityczne, administracyjne i sędownicze, następującej osnowy:

My Prezes i Senatorowie wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu.

Wiadomo czynimy wszem w obec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć będzie należało, iż gdy najjaśniejsze trzy kraj wolnego miasta Krakowa z okręgiem protegujące Dwory, oznajmiły przez akkredytowanych przy Rządzie tutejszym Pełnomocników swoich, notą ich w dniu 19. Marca 1828 roku Prezesowi Senatowi podaną, życzenie ustalenia nadal prawego porządku w tej Rzeczypospolitej, pomocą niektórych zmian w istniejących statutach, i zwrócenia do właściwych karbów coby z nich przez opaczne Ustawy fundamentalnych tłómaczenie wyszło; tudzież wolę swoją ażeby praca ta była poruczoną Komitetowi z grona Senatu przez jego Prezesa wyznaczonemu, któryby łącznie z namienionymi Pełnomocnikami najjaśniejszych Dworów przygotował projekt odpowiadający ich wysokiemu zamiarom, a razem zajęł się rozpoznaniem tytułów kwalifikacyi tych osób, które po epoce upłynienia lat sześciu od ogłoszenia Ustawy konstytucyjnej do Urzędów od wyboru Reprezentacyi krajowej zawisły, bądź w linii administracyjnej, bądź sędowniczej powołanemi zostały; Komitet takowy poleceniu temu zadosyć uczynił, a następnie Pełnomocnicy

najjaśniejszych Protektorów nieomieszkałi oddać rzecz całą pod najwyższą ich Dworów decyzją, o której zawiadomionemi teraz urzędownie zostawszy, oznajmujemy w poniższej osnowie, które z paragrafów i artykułów statutu wewnętrznego urządzenia Senatu w roku 1816, tudzież Statutu dotyczącego urządzenia zgromadzeń politycznych w dniu 10. Września 1817 przez Kommissyją organizacyjną wydanych, i jakiej zmianie ulegają; polecając zarazem, ażeby paragrafy i artykuły liczbami przy nich wyrażonemi w rzeczonych statutach oznaczone, za utracające moc swoje, tu zaś poniżej umieszczone, za obowiązujące i częścią nieoddzielną owych Statutów składające, tudzież w zdarzonych przypadkach za stanowcze prawo uważanemi były. Zachowując zresztą nadal innym paragrafom i artykułom żadnej zmianie nie uległym też samę moc prawną, jakiej dotąd używały; a najprzód:

Co do Statutu wewnętrznego urządzenia Senatu.

Osnowa poprawie uległych paragrafów jest następująca:

§. 14. Prezes Senatu przewodniczy jego posiedzeniom, one zagaja i nimi w ogólności kieruje. On sam ma prawo wyrzec posiedzenie za ukończone, wprzód zaś żaden członek nie jest upoważnionym do opuszczenia sali posiedzeń. Ma także prawo odroczyć uchwałę, do następnego jednak tylko posiedzenia. Gdyby Prezes Senatu, lub miejsce jego zastępujący, zaniedbał na następującem posiedzeniu powrócić do odroczonego przedmiotu, każdy z Senatorów upoważnionym jest do przypomnienia mu tego; w razie zaś wzbraniania się Prezesa, będzie o tem uczyniona wzmianka w protokóle obrad. Wolno także Prezesowi Senatowi przewodniczyć obradom wydziałowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rossyja.

— Z Petersburgu d. 8. (20.) Kwietnia. —

Cesarz Jmć raczył potwierdzić prawidła przepis i prerogatywy nadane Kompanii Rossyjsko-Amerykańskiej ukazem najwyższym dnia 27. Września 1821 roku. Granica żeglugi i obrotów handlowych i przemysłowej kompanii, oznaczona jest zawartemi konwencyjami ze Stanami Amerykańskimi d. 17. Kwietnia 1824 i z Anglią d. 28. Lutego 1828 r. We wszystkich miejscach przyłączonych na mocy tych konwencyj do Rossyi, Kompanija ma sama prawo korzystać z przemysłu rybołówstwa i polowania z wyłączeniem wszystkich innych poddanych Rossyjskich. Uczestnictwo w tych przedmiotach narodów sąsiadujących i sposób z niemi komunikacyi, objęte są osnową

rzeczonych konwencyj. Wszystkie korzyści i prawa przyznane Rossyi temi konwencyjami służyć mają kompanii z warunkiem ścisłego przestrzegania zobowiązań włożonych na Rossyją przez też konwencyje. Dalsza osnowa ukazu potwierdza wszystkie prawa i prerogatywy, nadane kompanii przez wiekopomnej pamięci Cesarza Alexandra I.

Dziennik Odeski z d. 25. Kwietnia umieścił następujący list z Sizopola z d. 8. t. m. n. s. »W moim ostatnim liście donosiłem wam o stanie Sizopola i jego okolicach. Góra położona pod miastem w oddaleniu prawie na 200 sążni, i panująca twierdza i okolicy przeszła na wystrzał działowy, ściągnęła nasze uwagę; z tego powodu zaraz w d. 14. Marca zaczęto na niej sypać redutę, którą ukończono w d. 4. Kwietnia, a w d. 5. uroczyscie poświęcono. — Twierdza ta wybudowana na 500 ludzi i 8 dział; ma cztery bastijony. Fossa wykuta w skałę; musiano do wysadzenia kamieni używać prochu co utrudzało roboty; ma ona półtrzecia sążnia głębokości. Osadę pomieszczono wygodnie w trzech koszarach. W twierdzy tej założono dwa składy na proch, mogące objąć 2000 sztuk ładunków działowych i 25000 broni ręcznej; przez fossę idzie most zwodzony, a brama opalisadowana. Reduta ta, tak zewnątrz jak wewnątrz wybornej roboty, jest prawdziwą twierdzą, której bez porządnego oblężenia zdobyć niemożna.

W d. 5. Kwietnia o godzinie o tej rano zebrała się osada tego miasta na placu przed tą, i uszykowała się w trzy kolumny. Gdy o godzinie w pół do dziesiątej, Kontr-Admirałowie eskadry na czele Oficerów marynarki wszelkiego stopnia, wezwani wprzód dniem, wysiedli na ląd, przeciagnęto przed nimi wojsko w paradzie. (Stan wojska w każdym względzie jest zaspokajający, i nie mógłby być lepszy na stopie pokoju.) Po ukończonej paradzie, ruszyły wojska do reduty, gdzie równie na wskazanych sobie miejscach uszykowały się w kolumny. Duchowienstwo, które się z obrazami świętych i chorągiewami tamże udało, poczęto odmawiać modlitwy w obecności wojska, i znacznej liczby ludu na ten obrzęd przybyłego. Gdy zaśpiewano pieśń świętą o zachowanie drogiego życia N. Cesarza Jmci i jego dostojnej cesarskiej rodziny, odezwały się działa miasta, reduty i okrętów w zatoce stojących. Po ukończeniu obrzędu poświęcenia koszar i reduty, danio świętne śniadanie, na którym znajdowali się Jenerałowie, Oficerowie wszystkich stopni, dochowieństwo i znamienitsi mieszkańcy miasta. Żołnierze trzymali chleb, wódkę i ryby suszone.

W chwili, gdy spełniano toast za zdrowie N. Cesarza Jmci i jego dostojnej rodziny rozległ się na nowo huk dział z baterji i okrętów. Uroczystości tej najpiękniejsza sprzyjała pogoda. Zajmujemy się poprawą fortifikacyj miasta, tak dalece, że wszelkie usiłowania Turków, gdyby się odważyli nderżyć na nas, byłyby daremnemi i musieliby niezawodnie znaczną ponieść klęskę. *) Wiosna już się u nas poczęła. Drzewa pękają, i kwiaty rozwijają się po polach. Udało się nam utworzyć mały korpus jazdy. Kompanija ze stu ludzi pełni służbę wtwierdzy na dobrych koniach tureckich w różnych epokach nieprzyjacielowi zabranych. Oprócz tego mamy ruchomy korpus Bulgarów, który zabiera owczarom tureckim trzody owiec i bydła. Ci Bulgarrowie będą potem bardzo pożytecznymi przewodnikami. (D.A.)

— Z Petersburga d. 8. (20) Kwietnia. —
Szczegółowy opis oblężenia i obrony twierdzy Achalcycha od dnia 20. Lutego do 4. Marca 1829. roku.

W jesieni roku przeszłego rozniosła się wieść o znacznych przygotowaniach, które Turcy z rozkazu Sułtana czynili celem odzyskania jakimbyż sposobem twierdzy Achalcych. Dowództwo nad wojskiem przeznaczonem do uskutecznienia tego przedsięwzięcia miał sobie poruczone Achmet-Bek-Adżarski, który dla zachęcenia wyniesiony został na urząd Paszy Achalcycha i znaczną otrzymał sumę na zaciąg żołnierzy. Środek ten, nadzieja łupu i czynna pomoc Seraskiera arzrumskiego ułatwiły zebranie licznego wojska, złożonego z Adżarców, Lewanców, Łazów i innych górali, którzy ze wszystkich stron zgromadzili się w liczbie około 20,000 ludzi. Niezważając na ostrą porę roku i głębokie śniegi okrywające góry, przeprowadzili oni artylleryją i d. 20. Lutego o godzinie 4. po północy ze wszech stron wtargnąwszy do przedmieść Achalcychu, rozpoczęli szturm atakując w tym samym czasie północno-wschodnie i zachodnie szanse twierdzy w rozległości przeszło pół werszty; przeszli przez mur narożny, przez szaniec przedawatowy, przystawili potem drabiny i w wielu miejscach chcieli wejść na mury. Zstęga nie tracąc zimnej krwi, razita ich ogniem z dział, kamieniami umyślnie do tego przygotowanemi, granatami i bombami; lecz nieprzyjaciel ze świtem dopiero odstąpił, zostawivszy mnóstwo trupów pod murami wstio-

*) Wypadki z d. 9. Kwiet. i odparty napad Turków na redutę, o którym doniesiliśmy w Dzienniku naszym z d. 18. t. m. (porównaj Nr. 48. gazety naszej) usprawiedliwiają dostatecznie twierdzenie Korrespondenta. (P. D. O.)

wni. Część Turków zajęła pobliskie domy, z których strzelano do twierdzy, inni zaczęli rabować miasto. Waleczny garnizon złożony z dwóch niezupełnych batalijonów pułku Jererafa Hr. Paszkiewicza Erywańskiego, jednej kompanii pułku Chersońskiego grenadyjerów i stu kozaków dońskich pułku Sergiewa, widząc totrującego nieprzyjaciela i zdjęty litością nad niedolą chrześcijańskich mieszkańców, którzy wystawieni byli na wszystkie jego okrucieństwa; pałał chęcią zrobienia wycieczki. Jenerał Major Xiążę Bebutow, naczelny dowódca twierdzy i Paszaliha, zwołał radę wojenną, złożoną z sztabowych oficerów i dowódców kompanij; na tej radzie przeżyło zdanie dowódcy artylleryi Sztabs-Kapitana Goriaczki, który wycieczkę uważał za rzecz niebezpieczną, gdyż skutek jej dla niestosunkowej przewagi sił nieprzyjaciela był bardzo wątpliwy.

Turcy widząc mężny odpór oblężonych, i po takiej stracie nie osmielając się ponowić szturm, zaczęli osaczać twierdzą bardzo umiejętnie i dokonali tego dzieła z wielką sztuką. Obwarowawszy się w pobliskich domach na przedmieściu, poprzegradzali ulice w odległości 25 sążni od murów twierdzy i strzelali, z bezprzestannie z takim skutkiem, że już kilku ludzi wewnątrz twierdzy było ranionych. Dwie tureckie bateryje wyspane były, jedna przy kościele katolickim, a druga na zachodniem przedmieściu pod wieżą Kaja - Dag, lecz przemagające działanie naszej artylleryi przywodziło je zawsze do milczenia. Bomby, które nieprzyjaciel często rzucał, sprawiały znaczną szkodę w twierdzy. Ponieważ niektóre domy bardzo blisko były murów, Turcy korzystając z tego wyprowadzili z nich trzy miny; chcieli oni także odebrać wodę oblężonym. Ku temu więc celowi dnia 24. t. m. usypawszy szanec na brzegu rzeki pod skałą zasłonią od artylleryi twierdzy, zaczęli dosyć skutecznie działać przeciwko mniejszej wieży, ubezpieczającej drogę do wody. Podporucznik Łacinnikow, z pułku Jenerała Hr. Paszkiewicza Erywańskiego wystany został z 30 żołnierzami dla wypędzenia Turków. Okrążywszy ich z cicha po skałę, wrzucił do szanców kilka ręcznych granatów; w tymże samym czasie zrobiona została wycieczka z wieży na drodze prowadzącej do wody. Turcy z przodu i z tyłu zagrożeni zmięszali się. Mężny Podporucznik Łacinnikow poszedł na bagnety, opanował szanec, położył trupem znaczną liczbę Turków, resztę zaś ścigał do samego przedmieścia.

W nocy z dnia 26. na 27. Lutego, oblegający usypali szanec na przeciwnym brzegu rzeki, zład strzelali na wychodzących po wodę, którą oblężeni w nocy brać musieli. Inna tajna droga

prowadząca do wody, zostawiona była na ostatni przypadek. Potężny ogień naszej artylleryi nie mógł wyrugować upartego nieprzyjaciela z tych szanców, zakrytych grubym parapetem.

Oblężeni z swojej strony znaczną szkodę czynili nieprzyjacielowi, działaniem artylleryi swojej i gestemi strzałami z ręcznej broni w tak małej odległości. Sami zakrywali się workami napelnionemi ziemią. Wyprawiono także ludzi celem podpalenia przedmieść, ale to nie wzięło zupełnego skutku. Turcy niezważając na niezmierną stratę czynili przygotowania do nowego szturm. W licznych miejscach poczynione zostały przez nich wyłomy w kamiennym murze, dla ułatwienia przystępu.

Pierwszego Marca Achmet Pasza wezwał twierdzą do poddania się, albowiem polegając na minach swoich, rozmyślał, że ją będzie mógł zdobyć. Jedna z tych min dochodząca ku wieży północno-zachodniej, była już skończona i nabita osmiu pudami prochu. Jenerał Major Xiążę Bebutow przewidziawszy to, porozstawiał strażę w tych miejscach, gdzie tylko miny mogły być podłożone, i przedsięwziął wszelkie środki odparcia nieprzyjaciela w razie wybuchnienia min. Załoga niezważając na opór Turków przykładną okazywała gorliwość, ustawicznie oczekując szturm, i nigdy się nieodmieniając; podczas wielkiego zimna trawili żołnierze bezsenne nocy na murach. W ciągu 12 dniowego oblężenia nie tylko nikt nie upadł na siłach, ale i chorzy razem z innymi służbę pełnili. Jenerał Major Xiążę Bebutow zagrzewał mężstwo broniących się ciąglą obecnością swoją. Podpułkownik Dreschern dowodzący wojskiem wyższej części twierdzy, Podpułkownik Klügen dowódca w niższej części twierdzy i Kapitan Goriaczko dowódca artylleryi, niezmordowaną czynnością pomagali Naczelnemu Dowódcy; w ogólnosci zaś wszyscy Sztabs-oficerowie zachęcając przykładem swoim żołnierzy, odznaczali się gorliwością i mężstwem.

Dnia 2. Marca Achmet Pasza powtórnie wezwał twierdzą do poddania się, oznajmując, że wojsko na odsiecz idące, zgromił brat jego w wąwozie Bordzomskim; lecz załoga rozumnijąc, że to było rzeczą niepodobną, przekonała się tylko, że wojsko pomoc przynoszące musi być niedaleko i bardziej jeszcze wznowił się powszechny zapas; jakożkolwiek żadnej nie miano wiadomości o zbliżaniu się wojsk naszych, ponieważ żaden z wyprawionych szpiegów nie wrócił na powrót do twierdzy.

Dnia 4. Marca z rana postrzeżono zamieszanie między wojskami nieprzyjacielskimi na przedmieściu, krzyk i nieład okazywały, że Turcy mają zamiar odstąpienia. Z twierdzy postrzeżono

wielki ogień na ulicach miasta, a o świcie większa część wojsk nieprzyjacielskich już je opuściła. Jenerał Major Xiążę Bebutów z 5 kompanijami Jenerała Hr. Paszkiewicza Erywańskiego i dwoma działami wyszedł z twierdzy. Turcy zajmowali jeszcze szanice na ulicach przed bramami, ale natychmiast ustąpić musieli; znowu oni rzucili się na bateryje przy kościele katolickim, chcąc uprowadzić artylleryją; lecz nasi z bagnietem w ręku odbili dwa działa i dwie chorągwie. W odległości dwóch wiorst od miasta, Achmet Pasza zostawił przy przechodzie rzeki dwa działa i 300 ludzi dobrych strzelców, którzy ukryli się po za kamieniami. Nasi znowu poszli na bagnety. Nieprzyjaciel podał tył, zostawiwszy oba działa; w niewolę wzięto tylko 75 ludzi, gdyż trudno było powściągnąć srogość żołnierza, oburzonego okrutnem postępowaniem Turków z mieszczanami chrześcijańskimi, na co się sami z murów twierdzy patrzyli. Jenerał Major Xiążę Bebutów, uważał za rzecz niepożyteczną ścigać uciekających, albowiem już oni dopadłszy gór, porozbiegali się na wszystkie strony. Przetoż wrócił do miasta, gdzie się jeszcze bardzo wiele Turków znajdowało w zamkniętych domach. Wysłani przeciwko nim żołnierze, musieli bagnietami drzwi wybijać w niektórych domach; inne trzeba było zapalić dla rozpaczającego oporu nieprzyjaciela. Wysłano kilku kozaków i oficerów na zwiady; ci przyprowadziwszy kilku niewolników, oznajmili, że w odległości 12stu wiorst od twierdzy nie postrzegli nieprzyjaciela.

O trzeciej godzinie po południu, już nie było ani jednego Turka w mieście; ale i mieszkańcy w niem nie pozostali. Machometanie w sam czas oddalili się; chrześcijanie uprowadzeni zostali w niewolę, najmniejszy opór mógł ich pozabawić życia; 700 zaledwie schroniło się do twierdzy. Gdy znowu weszli do miasta, przedstawił się wówczas smutny widok rozczulający żołnierzy rossyjskich, każdy starał się czem tylko mógł pomagać tym nieszczęśliwym ludziom. — W tym samym czasie przybyła do miasta przednia straż, oddziału spieszającego na odsiecz; wówczas poznano przyczynę tak spiesznego odwrotu nieprzyjaciela. Turcy mieli nadzieję utrzymania się w wąwozie przed Acchwerem, lecz Pułkownik Barcow sztucznym obrotem zabrawszy im tył, zniewolił ich do opuszczenia tego warownego stanowiska. Achmet Pasza nieśmiając stoczyć bitwy na otwartem polu wojskiem strudzonem pracami oblężenia, odstąpił od twierdzy.

Nieprzyjaciel bardzo wielką poniósł stratę. Wszystkie ulice, każdy dom napętnione trupami. Liczą do 4000 zabitych lub ranionych Turków, co być bardzo może, ponieważ z twierdzy 8583 razy wystrzelono z dział; rzucono z murów 1354 granatów i w matęj bardzo odległości dano 72,880 razy ognia z ręcznej broni. Z naszej strony przez cały czas oblężenia, zginęło 24 prostych żołnierzy. Ranni: Andreiew Porucznik Chersońskiego pułku grenadyjerów, i Wojnicz Sanożycki Podporucznik pułku Jenerała Hr. Paszkiewicza Erywańskiego, tudzież 52 prostych żołnierzy. Dostali kontuzyi: Podporucznik artylleryi Krugłow i Kommissyjoner 10 klasy Xiążę Giedroyc, który w czasie oblężenia dowodził z bateryjami 8 działowemi, tudzież 14 prostych żołnierzy. (G. P.)

Wiadomości handlowe.

— Z Warszawy d. 11. Maja. —

Na ostatnich targach warszawskich płacono pszenicę od 25 do 30; żyto od 9 1/2 do 11; jęczmień od 7 do 7 1/2; owies od 6 do 7 miu ztp. za korzec.

Za sto złotych w listach zastawnych żądano w dniu 9. Maja ztp. 90 gr. 7, płacono ztp 89 gr. 15.

— Z Gdańska d. 4. Maja. —

(Po giełdzie).— Targ dzisiejszy był bardzo ożywiony: ze 400 łasztów wystawionych na sprzedaż, zakupiono bardzo prędko blisko połowę po cenie ostatniej, a za ordyn. czerwono-pstrokatą pszenicę płacono podobno nawet nieco drożej. Z wiadomego kopna są: 4 łaszt 125 do 126 fut. czerwonej-pstrokatę pszenicy po 460 Fl., 5 łaszt takiejże ale 127 do 128 fut. po 490 Fl., pstrokatę 127 do 128 fut. 45 łaszt. po 500 Fl., do brze pstrokatę 127 do 128 fut. 29 ł. oraz 16 łasztów 128 do 129 fut. po 520 Fl., 12 ł. pstrokatę 129 fut. w pięknem ziarnie po 530 Fl., 10 łaszt. drobnej 128 fut. pstrokatę po 530 Fl., i 20 łasztów 129 do 130 fut. oraz 15 łaszt. 130 funtowej po 562 1/2 Fl. — Żyta 124 fut. polskiego 12 łasztów na transito po 200 Fl. — Owsa 68 funtowego 43 ł. na consumo po 90 Fl., wszystko rachując po 60 szefli na łaszt.

Ze spichrzów kupiono w upłynionych dniach ośmiu 50 łasztów żyta 119 do 120 fut., po 185 Fl., licząc na łaszt szefli 60. (G. P.)